Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 3 czerwca 1913 Nr. 124

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Pół miliarda, nie 167 milionów.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej w dniu 20 maja br. oświadczył minister skarbu, że Austrya wydała na pogotowie wojenne, na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe w armii i marynarce, 167 mil. kor. Zaznaczyliśmy już wówczas, że suma ta nie odpowiada prawdzie, że wydatki, spowodowane przesileniem, w bardzo znaczny sposób przewyższają podaną przez ministra skarbu sumę. Wczorajsza „Zeit“ zamieściła w tej sprawie artykuł, w którym oświadcza również, że relacya ministra skarbu mija się z prawdą i pisze:

Na Austryę przypada, według kwoty, przedewszystkiem nie 167, ale 196 milionów, czyli o 29 milionów więcej. Do tego przychodzi jeszcze z uchwalonych już przez delegacye jednorazowych żądań, o których minister skarbu zamilczał, dalszych 90 milionów. Austrya ma więc według budżetu wydać 286 milionów koron. Potwierdzają to toczące się obecnie obrady budżetowe w sejmie węgierskim, z których wynika, że Austrya i Węgry razem wydały około 438 milionów koron. W sumę tę nie zostały wliczone najrozmaitsze wydatki, z których jeszcze nie przeprowadzono rachunków, a które trzeba liczyć na 50 milionów koron. Z tego wynika, że na pogotowie wojenne wydano najmniej 500 milionów koron, to znaczy pół miliarda, a wydatki jeszcze ciągle rosną, bo stan armii jest dalej podwyższony. Jest to obraz całkiem inny, aniżeli ten, jaki przed komisyą budżetową roztoczył austryacki minister skarbu.

Minister skarbu zaznaczył również w komisyi budżetowej, że przy pokryciu tych wydatków nie trzeba się było uciekać do nadzwyczajnych operacyj kredytowych. Przyczyną tego jest — jak pisze „Zeit“ — fakt, że rząd pomagał sobie pożyczkami na *konto corrente* w rozmaitych bankach, co w bardzo dobrze poinformowanych kołach potwierdzają.

Likwidacya wojny bałkańskiej.

Kraków, 2 czerwca.

Dzisiaj zbiorą się w Londynie wszyscy delegaci pokojowi, aby podpisać protokół zawarcia pokoju z dnia 30 maja i naradzić się, czy dalsze układy toczyć się mają w Londynie, czy w innem mieście.

Bezpośrednim skutkiem preliminarnego zawarcia pokoju jest przyspieszenie zebrania się konferencyi finansowej w Paryżu. Niedawno twierdzono, że komisya ta zbierze się dopiero w jesieni. Urzędowy telegram z Paryża donosi dzisiaj, że konferencya finansowa rozpocznie swe obrady już we środę. Delegatom na tę konferencyę francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przysłało już elaborat, mający im ułatwić zoryentowanie się w tych wysoce zagmatwanych sprawach. Elaborat wypracowany został na podstawie znakomicie skonstruowanego memoryału delegatów niemieckich, co wywołało niemiły oddźwięk w prasie francuskiej. Prasa ta domaga się, aby Francya wraz z Rosyą energicznie stanęła po stronie państw bałkańskich. Tureccy delegaci otrzymali zaś polecenie, aby przy obradach nad koncesyami na koleje w Turcyi stali po stronie Francyi.

Najważniejszemi sprawami, które ma załatwić komisya finansowa, jest sprawa kontrybucyi, dalej zaś sprawa rozdziału tureckiego długu państwowego i sprawa ceł w Turcyi.

Drugim bezpośrednim skutkiem podpisania preliminaryów pokojowych jest złagodzenie sporu bułgarsko-serbskiego. Wskazuje na nie fakt, iż prezydenci gabinetów serbskiego i bułgarskiego wyjechali już do Carybrodu, na granicę serbsko-bułgarską, gdzie się dzisiaj spotkają, a może już spotkali, aby doprowadzić do porozumienia. Gdy się zważy, że Pasicz i Geszow są ojcami Związku bałkańskiego, to nie można wątpić, że obaj dołożą starań, aby spór załatwić pokojowo. Niedługo zaś odbędzie się zjazd Geszowa z Venizelosem, a może zjazd wszystkich tych trzech polityków, na którym wyrównane zostaną ostatecznie dzielące sojuszników różnice.

Zatarg bułgarsko-rumuński został ostatecznie załatwiony. Parlament rumuński przyjął traktat ugodowy petersburski. W najbliższych dniach komisye bułgarska i rumuńska zbiorą się dla wytyczenia nowej granicy bułgarsko-rumuńskiej, co według brzmienia układu petersburskiego ma być załatwione przed dniem 26 lipca starego stylu.

W powietrzu wisi tylko jeszcze sprawa, która najwięcej narobiła Europie kłopotu, mianowicie sprawa Albanii. Mocarstwa mają ustalić południową i wschodnią jej granice, wypracować dla niej statut organizacyjny i wybrać króla— co nie jest rzeczą łatwą, bo kandydatów dotąd już jest 24.

Wreszcie zanotować wypada, że dnia 28 czerwca, jako w rocznicę bitwy na Kosowem Polu, odbędzie się na tem polu spotkanie króla Mikołaja z królem Piotrem.

Ze świata politycznego.

Węgierski prezydent ministrów był wczoraj na długiej audyencyi u cesarza. Jak słychać, cesarz miał odeń zażądać prawdy w sprawie jego procesu z Desym. Komunikat urzędowy twierdzi, że cesarz przyjął jego sprawozdanie łaskawie do wiadomości.

Proces Lukacs-Desy zachwiał bardzo silnie stanowiskiem Lukacsa, ujawnił bowiem, że Lukacs istotnie pieniądze państwowe przelał do kasy partyjnej. Wyrok zapadnie jutro.

Parlament niemiecki oświadczył się w sobotę jednomyślnie przeciw ustawom wyjątko



Uratowana z płomieni przez psa. (Opis wewnątrz numeru).

wym w Alzacyi. Konieczność ich uzasadniał znanymi frazesami hakatystycznymi kanclerz niemiecki. Sekretarz stanu oświadczył, że parlament będzie musiał przyjąć odpowiedzialność za niewprowadzenie ustaw wyjątkowych w Alzacyi, co zagraża całości państwa niemieckiego.

Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii hrabia Wedel z powodu, oporu na jaki natrafił jego projek ustaw wyjątkowych, w najbliższych dniach ustąpi.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego pojawiły się znowu w prasie wiedeńskiej. Pisma centrowe wykazują, że rozwiązanie nie miałoby celu i że wobec tego do niego nie przyjdzie.

Parlament rumuński przyjął tekst protokołu petersburskiego co do odstąpienia Sylistryi przez Bułgaryę, poczem został zamknięty mową tronową, w której król podniósł, że Rumunia przez swoje stanowisko przyczyniła się do zlokalizowania wojny bałkańskiej i utrzymania pokoju europejskiego.

Związek śródziemno-morski zarysowuje się na horyzoncie międzynarodowym. Słychać, że Francya zawrze sojusz z Hiszpanią, a Włochy z Grecyą, przez co panowanie nad morzem Śródziemnem przejdzie w ręce tych państw. Najlepiej na tym sojuszu wyszłaby Grecya, która przez to nie miałaby ze strony Włoch oporu co do uregulowania granicy południowej Albanii według jej życzeń, gdyż warunkiem związku byłoby oddanie Włochom wyspy Rodos, na której Włochom więcej zależy, niż na Albanii.

Redl nigdy nie uważał się za Polaka, ale za Niemca. Był wyznania katolickiego, narodowości niemieckiej, z usposobienia — Prusak.

Poznano się na Redlu.

„Gazeta Poniedziałkowa" donosi:

Jeden z oficerów krakowskich, którego nazwisko jest nam znane, przed czterema laty zgłosił się do swojej przełożonej władzy z twierdzeniem, że Redl jest szpiegiem i stoi na usługach Rosyi. Oficerowi temu dano do zrozumienia, by nie wyjeżdżał z podobnie „nieuzasadnionemi twierdzeniami". Tak wielkie było zaufanie kół wojskowych do Redla.

Przed dwoma dniami oficera owego przeproszono za wyrządzoną mu przed czterema laty przykrość! Gdyby wówczas jednak zajęto się bliżej osobą Redla, nie mielibyśmy dzisiaj przerażającej potwornością afery, której Redl jest smutnym bohaterem.

Rewizya w domu Redla.

Rewizya, przeprowadzona onegdaj w mieszkaniu Redla, wydała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono mianowicie jego własnoręczne bardzo dokładne zapiski z jego działalności szpiegowskiej. Okazuje się, że Redl prowadził formalną registraturę swoich zdrad i skrupulatnie je zapisywał. Zapiski te, zabrane przez komisyę, dają dokładny obraz jego szpiegostwa, wykazują szczegółowo, w jakim kierunku szło to szpiegostwo i w jakich było prowadzone rozmiarach. Dowodzi to najlepiej, jak Redl czuł się bezpiecznym i spokojnym, jak był pewnym, iż nie zostanie zdemaskowanym.

Dzięki znalezieniu owych notatek, które były prowadzone w formie ksiąg handlowych będzie można wykryć wszystkich wspólników Redla.

Między innemi podczas rewizyi znaleziono także liczną korespondencyę, dającą dokładny obraz prywatnego życia Redla i jego seksualnych afer. Tak np. znaleziono mnóstwo fotografij i obrazków pornograficznych, pomiędzy nimi fotografię jego „bursza" w bieliźnie damskiej.

W mieszkaniu Redla znaleziono też cały szereg bardzo ważnych dokumentów wojskowych. Przy tej okazyi zwrócono uwagę na znamienny szczegół, na który przedtem uwagi nie zwracano, mianowicie: Przed objęciem przez Redla służby w Pradze istniał tam zwyczaj, że plany mobilizacyjne przechowywano w opancerzonym pokoju, specyalnie na ten cel zbudowanym. Gdy Redl objął urzędowanie, kazał wszystkie znajdujące się tam najważniejsze i najtajniejsze dokumenty przenieść do swego pokoju, gdzie je trzymał.

Redl na terenie warszawskim.

Z Warszawy donoszą:

Odkrycie szpiegostw Redla wywołało w rosyjskich kołach wojskowych wielkie wzburzenie. Według informacyi pewnej osobistości, stojącej w bliskich stosunkach z warszawskim sztabem generalnym, Redl stał wyłącznie na usługach tego sztabu. Szpiegostwo uprawiał od lat 10, ale żywiej zaczął je uprawiać dopiero przed laty sześciu, tj. od czasu, kiedy po raz pierwszy był w Warszawie i bezpośrednio zetknął się ze sztabowcami rosyjskimi. Od roku 1906 był co roku dwa lub trzy razy w Warszawie. Mówił doskonale po rosyjsku. Zazwyczaj bawił w Warszawie dwa lub trzy dni, ale bywał też tydzień, nawet dwa, a w roku 1911 nawet blisko trzy tygodnie. W tym czasie właśnie był w Warszawie gen. Miszczenko, który z powodu afery szpiegowskiej w Wiedniu musiał z Austryi wyjechać, — a z którym Redl żył w wielkiej przyjaźni.

W Warszawie zawiązał Redl stosunek z pe-

Olbrzymia afera szpiegowska.

Wiedeń, 1 czerwca.

W ostatnich dwóch dniach dzienniki wiedeńskie i praskie przynoszą szereg bliższych szczegółów niesłychanej afery szpiegowskiej Redla, które w streszczeniu podajemy.

Cesarz o aferze Redla.

„Zeit" donosi, że cesarz, który kazał sobie przedkładać jak najdokładniejsze szczegóły w sprawie Redla, jest ogromnie wzburzony i oświadczył, że w czasie swoich długich rządów nie pamięta takiej zbrodni.

„Nie chce się wprost wierzyć, miał powiedzieć cesarz, aby oficer sztabu generalnego mógł popełnić taką zbrodnię".

Redl bywał często na posłuchaniach u cesarza i brał udział w ważnych naradach wojskowych, jakie odbywały się pod przewodnictwem cesarza.

Aresztowanie wspólnika.

W Stockerau aresztowano porucznika ułanów Horinkę, który pozostawał w bardzo przyjacielskich stosunkach z Redlem. Horinka bardzo często przyjeżdżał do Wiednia do Redla, u którego zazwyczaj mieszkał. Redl dawał mu bardzo poważne sumy, które Horinka obracał na kosztowny stosunek z pewną aktorką wiedeńską.

Horinka został aresztowany w mieszkaniu właśnie owej aktorki wiedeńskiej. I z objęć kochanki wpadł w objęcia więzienia.

Jak się obecnie okazuje, Horinka żył z Redlem w niesłychanie serdecznych stosunkach. Mieszkali razem, a czułość, jaką Redl otaczał Horinkę, wzbudzała nawet w służących zdumienie. Usługiwał mu przy stole, czuwał nad nim, gdy spał. Płacił zań całe utrzymanie, oddał mu swój automobil na wyłączny użytek. Zwracało to ogólną uwagę, tak, że Horinka niejednokrotnie nawet mówił, iż jest nieślubnym synem Redla, aby odsunąć od siebie podejrzenia. Twierdzeniom tym przeczyły częste wspólne lampartki Redla i Horinki, wykluczające wprost możliwość, aby to był ojciec i syn.

Chciał uciec.

„Bohemia" donosi, że zwłoki Redla znaleziono w ubraniu cywilnem, mimo że do hotelu przybył w mundurze. Zdaje się, że Redl przebrał się w ubranie cywilne, aby uciec. Wyjrzawszy jednak przez okno, ujrzał przechadzających się pod hotelem oficerów, z powodu czego zrezygnował z zamiaru ucieczki.

Wydanie kolegów Rosyi.

Śledztwo ustaliło, iż Redl zdradzał stale swych kolegów z armii austryackiej, którzy uprawiali służbę wywiadowczą w obrębie Rosyi na rzecz Austryi.

Tej działalności Redla przypisać należy, iż w ostatnich trzech miesiącach pięciu rosyjskich oficerów sztabowych w tej liczbie jeden generał, pozbawiło się życia; na karb Redla położyć dalej należy aresztowanie w ciągu ostatniego pół roku czterech oficerów sztabowych austro-węgierskich, odkomenderowanych do służby wywiadowczej w Rosyi.

Redl nie był Polakiem.

W kilku pismach wiedeńskich pojawiło się wczoraj twierdzenie, zresztą już po raz drugi, że Redl był Polakiem. „N. W. Journal" podał nawet to twierdzenie w formie kategorycznej.

Na podstawie najautentyczniejszych informacyj należy oświadczyć, że twierdzenie to jest wręcz nieprawdziwe, jest kłamstwem, nie bez tendencyj ukutem i wysuwanem przez prasę wiedeńską. Stwierdzono, że

Wspomniani czterej sztabowcy przypadkiem tylko uzyskali napowrót wolność.

Były attaché wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej, pułkownik Cankiewicz przychwycony „in flagranti" na uprawianiu szpiegostwa w chwili odwiedzin porucznika Jandricza, pozostającego obecnie pod zarzutem szpiegostwa na szkodę Austro-Węgier, został odwołany z zajmowanego posterunku. Tajni agenci ujęli Cankiewicza i spowodowali go do wylegitymowania się jako rosyjskiego attaché wojskowego. Wedle uznanych postanowień prawa międzynarodowego attaché wojskowy, przychwycony na gorącym uczynku uprawiania szpiegostwa, traci nietykalność i może być oddany pod sąd za zdradę. Ze względu na to jednak, że Rosya skutkiem zdrady Redla miała podówczas właśnie u siebie więzionych czterech oficerów sztabów austro-węgierskich, wdrożono natychmiast rokowania. Ich wynikiem była wymiana owych czterech sztabowców austro-węgierskich, z których dwóch było na Sybirze, a dwaj przesiadywali w kaźni w Warszawie, za osobę attaché Cankiewicza.

Sztabowcy austro-węgierscy uzyskali wolność tylko dzięki przypadkowi, że w czas udało się przychwycić Cankiewicza na gorącym uczynku.

1. Redl nie był Polakiem.

2. Pochodził z rodziny czysto niemieckiej, która mimo długoletniego pobytu we Lwowie była Polakom wprost wrogą, bo należała do zaciętych hakatystów.

3. Redl, w pierwszych latach swojej służby wojskowej miał kilka poważnych zajść z kolegami-Polakami właśnie na tle narodowem, bo występował przeciw Polakom-kolegom z zaciekłą hakatystyczną nienawiścią. Żyją w Krakowie ludzie, Polacy którzy z tej przyczyny mieli z Redlem zajścia.

4. Redl władał wprawdzie językiem polskim, władał wogóle kilkoma językami słowiańskimi, ale najlepiej językiem rosyjskim, w życiu zaś prywatnem mówił tyko po niemiecku.

5. Wbrew twierdzeniom pism wiedeńskich,

wną subretką, Niemką, która występowała w Aquarium przy ul. Chmielnej. Subretka ta wyjechała potem za nim do Wiednia.

Za zasługi szpiegowskie, choć tak ważne, **pobierał Redl nie wielkie wynagronie.**

Wogóle sztab rosyjski, aczkolwiek ma wyasygnowane znaczne kwoty na cele szpiegostwa, jednakże nie jest hojny w opłacaniu swych agentów. Sumy te bowiem giną w kieszeniach szefów rosyjskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wrażenie na cesarzu.

Wiedeń. Budapeszteński dziennik „Az Est“ z wiarygodnego źródła donosi, że cesarz o całej aferze Redla dowiedział się w zeszły poniedziałek. Raport w tej sprawie przedłożył cesarzowi jego adjutant osobisty gen. bar. Bolfras. Gdy gen. **Bolfras** wyszedł z gabinetu cesarza, **był niesłychanie wzruszony.** — Twarz miał bladą jak płótno, trząsł się na całem ciele. **Zdołał ujść zaledwie kilka kroków, poczem upadł omdlały.** Znajdujący się w pobliżu dyżurni oficerowie podnieśli gen. Bolfrasa i ułożyli go na sofie. Po odzyskaniu przytomności gen. Bolfras wypowiedział tę słowa: *„W takim stanie jeszcze nigdy nie widziałem Najjaśniejszego Pana“.*

Poszukiwania w Dreznie.

Policya wojskowa w Dreznie przeprowadza gorączkowe śledztwo. Chodzi o sprawdzenie kiedy i ile razy Redl był w Dreznie i co robił.

Okazało się bowiem, że Redl miewał w Dreznie schadzki z rosyjskimi agentami, dokąd przybywał stale własnym automobilem, meldując się, że bawi w interesach służbowych.

Konsul rosyjski w Pradze wspólnikiem Redla.

Pisma praskie twierdzą, iż konsul rosyjski w Pradze **Zukowskij jest bardzo skompromitowany w sprawie Redla.** Zukowskijego już od dłuższego czasu obserwowała policya, której wydało się bardzo podejrzanem, że w konsulacie rosyjskim przebywali bardzo często jacyś ludzie, którzy zaglądali tam na krótki tylko czas, poczem nagle znikali bez śladu. Zachowanie się tych ludzi poza konsulatem było bardzo podejrzane. Przeprowadzone dochodzenia wykazały tylko, że ludzie ci nie mieli żadnego zajęcia, co nasuwało bardzo jaskrawe podejrzenia. Było też bardzo podejrzanym faktem, że **konsulat rosyjski w Pradze rozporządzał olbrzymiemi sumami. W r. b. konsulat otrzymał 13 milionów rubli od policyi państwowej rosyjskiej.**

Słuszne żądanie!

Dzisiejszy wiedeński „Morgen“ domaga się energicznie **wytoczenia śledztwa konsulowi rosyjskiemu w Pradze Żukowskijemu, bez względu na przywileje eksterrytoryalności,** jakiemi się cieszą konsulowie obcych mocarstw.

Policya bowiem zdołała zbadać iż **Żukowskij dopuścił się szeregu bardzo poważnych przestępstw w związku z aferą Redla, i jako taki, nie może wyjechać z Austryi swobodnie. Szpieg ten na stanowisku konsula powinien być niezwłocznie aresztowany,** gdyż w razie odwołania go przez Rosyę i swobodnego opuszczenia granic Austryi uniemożliwi się wyrycie wspólników tak Redla, jak też i **Zukowskijego.**

Z przeszłości Redla.

Dalej dzisiejszy „Morgen“ z naciskiem podkreśla, że Redl, przebywając w wojskowej szkole nie odznaczał się wcale wielkiemi zdolnościami ani też pilnością. Znajomość języka rosyjskiego ułatwiła mu wstąpienie do biura ewidencyjnego.

Mieszkając w Budapeszcie Redl wpadł w długi. Lichwiarze jednak chętnie mu udzielali dalszego, zupełnie prawie nieograniczonego kredytu, a to ze względu na to iż Redl był oficerem sztabu. Gdy długi urosły do olbrzymich rozmiarów, wówczas Redl uległ pokusie rosyjskich agentów.

O dr. Pollaka.

„Arb. Zeitung“ donosi iż o godz. 9·45 w sobotę, przed samobójstwem Redla, widziano go w towarzystwie pierwszego prokuratora trybunału kasacyjnego dra Pollaka przed jedną z kawiarń wiedeńskich. Dr Pollak należał później do komisyi wojskowej, która przesłuchiwała w hotelu Redla i skłoniła go do samobójstwa.

Wspomniane pismo domaga się wyjaśnienia tego szczegółu.

Reforma sztabu generalnego.

Cesarz zarządził obecnie jak najszybsze przeprowadzenie **reformy sztabu generalnego.** Wydelegowaną nową komisyę, która ma wypracować nowy regulamin, w sprawie traktowania tajnych aktów, odnoszących się do mobilizacyi i t. d.

Redl nie był żydem.

„W. Son. u. Mon. Ztg.“ protestuje przeciwko twierdzeniu, iż Redl pochodził z żydów galicyjskich. Pismo to z całą stanowczością utrzymuje, iż Redl był Niemcem.

Mania Redliady.

Kandydat adwokacki w Wiedniu dr Klauffner usiłował odebrać sobie życie, na Praterze 2-ma wystrzałami z rewolweru. Dr. Klauffner wrócił w sobotę z wojska po 4 tygodniowych ćwiczeniach. W otoczeniu jego pół seryo, pół żartem przebąkiwano iż jest pomocnikiem Redla. Klauffner dostał wreszcie manii prześladowczej na tle afery Redla i to go skłoniło do zamachu samobójczego.

Z akcyi przedwyborczej.

Zebranie członków organizacyi mieszczańskiej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie.

We wtorek dnia 3 czerwca br. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru walne zgromadzenie członków Organizacyi mieszczańskiej polsk. stronnictwa demokratycznego z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacya polityczna, wytworzona potrzebą reformy wyborczej do Sejmu krajowego;
2) Najbliższe wybory do Sejmu;
3) Powołanie do życia obszerniejszego komitetu wyboczego.

Na zgromadzeniu tem w sprawie będącej na pierwszym punkcie porządku dziennego zabiorą głos **posłowie do Rady państwa i Sejmu krajowego** z miasta Krakowa, należący do organizacyi.

List pasterski episkopatu ruskiego.

W sobotę ukazał się list pasterski ruskich biskupów. Jest on w tonie zupełnie **umiarkowany** i **spokojny,** a pod względem treści nie nasuwa dla Polaków żadnych wątpliwości.

Ruscy biskupi oświadczają się za ugodą **polsko-ruską** — i wyrażają nadzieję, że **kompromis,** zawarty w poprzednim sejmie, będzie dotrzymany.

Jako zasady przyszłej ordynacyi wyborczej gwarantujące jedynie ład i spokój w kraju, biskupi stawiają dwa żądania: 1) ordynacya musi być **sprawiedliwą,** 2) wykluczone być muszą przekupstwa **i oszustwa wyborcze.**

Przytaczamy poniżej główne ustępy **listu biskupów ruskich:**

„**Całem sercem życzymy sobie szczerej zgody obu narodów.** Jesteśmy przekonani, że gdy uda się przeprowadzić ugodę, zawartą w poprzednim Sejmie, stanie się ona podstawą spokojnego pożycia na przyszłość. — Już za długo trwają walki między nami. Rozdzieleni nienawiścią i niesprawiedliwością bracia wyciągają wzajemnie do siebie ręce i zbliżają do zgody. Daj to Boże, aby święte dzieło pokoju między braćmi czemprędzej się ziściło. Nie wchodzimy w osądzanie spraw, jakie odnoszą się do społeczeństwa polskiego i nie dotykamy samej rusko-polskiej zgody. Wyrażamy jednak zdanie, że przedstawiciele narodu polskiego znajdą sposobność, aby **dotrzymać danego słowa** i nie narazić na niebezpieczeństwo katolickiej wiary i Kościoła w polskim narodzie.

Nastały ważne czasy dla narodowego naszego życia... Dlatego jak przed wyborami w roku 1907 i przy każdej ważniejszej sposobności odzywamy się i dzisiaj solidarnie do was. W pierwszym rzędzie musimy z naciskiem stwierdzić i podnieść, że **sprawa ordynacyi wyborczej musi być oparta na sprawiedliwości.** Nie ma i nie może być ważniejszej zasady. Jak długo ta zasada nie jest ściśle przeprowadzona, tak długo nie może być **ładu.**

Drugiem żądaniem chrześcijańskiej nauki jest taki ustrój, w jakim byłyby całkowicie **usunięte wszystkie oszustwa, nielegalności i przekupstwa.** Wszelki chrześcijański ład po wsiach i miastach bywa co kilka lat rozbijany walką narodową i partyjną, w której bez względu na zakon Boży przeciwnikowi **kradnie się i fałszuje głosy, oszukuje się wyborców lub w nieuczciwy sposób usuwa się ich od wykonywania prawa wyborczego.** Jest rzeczą naszych zastępców w Sejmie i parlamencie starać się przeprowadzić ordynacyę taką, w jakiej tego rodzaju lekceważenie zasad chrześcijańskich staloby się niemożliwem lub byłoby bodaj wyśledzonem, sądzonem i karanem. Jest też obowiązkiem rządu krajowego zaprowadzić i utrzymać ład, aby oba narody u siebie i między sobą mogły żyć spokojnie, po chrześcijańsku. Spodziewamy się, że rząd krajowy będzie postępował bezstronnie i dbał o prawny porządek w czasie wyborów i poza tym czasem. Wielką zasługą naszej i polskiej reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej będzie obmyśleć takie sformułowanie prawa wyborczego, taki podział mandatów czy okręgów, aby stanowczo wykluczyć wszystkie przekupstwa“.

W drugiej części list episkopatu ruskiego wzywa wyborców, aby wybierali kandydatów, kierujących się zasadami etycznemi i listu pasterskiego.

Kandydatury.

Na zebraniu obywatelskiem pod przew. burmistrza Barbackiego w N. Sączu uchwalono kandydaturę eksc. **Korytowskiego.**

W powiecie **tarnobrzeskim** kandydować będzie ze strony Prawicy Zdzisław hr. **Tarnowski.**

„Gazeta Narodowa“ donosi: W kuryi gmin wiejskich we wschodniej części kraju na 25 okręgów, z których dotąd posłowali Polacy, ustalono dotąd 10 kandydatur, a mianowicie: Gró-

dek Jagielloński: St. Niezabitowski, Horodenka: A. Teodorowicz, Jaworów: Witold ks. Czartoryski, Kamionka Strumiłowa: St. hr. Badeni, Przemyśl: Wł. ks. Sapieha, Przemyślany: St. Wybranowski, Rudki: Al. hr. Skarbek, Sambor: T. Sozański, Skałat: Leon hr. Piniński, Śniatyn: Stefan bar. Moysa.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wobec pojawienia się notatek dziennikarskich, jakobym był kandydatem Stronnictwa Ludowego na powiat żywiecki przy wyborach obecnych o mandat sejmowy z kuryi wiejskiej, oświadczam stanowczo i nieodwołalnie, że o mandat sejmowy w tej kadencyi się nie ubiegam, gdyż na razie nie zdołałbym podołać obowiązkom poselskim, a nałożonych obecnie mam już i tak nad siły. Wszystkich mi życzliwych proszę o poparcie kandydatury p. Feliksa Koczura nauczyciela z Milówki. Z głębokiem poważaniem *Stanisław Szczepański*, aptekarz i skarbnik P. S. D.

Napad bandytów w Trzebinie.

Rabunek 6000 kor.

O braku bezpieczeństwa publicznego w Trzebini, w Chrzanowie i okolicy donosiły już nieraz „Nowiny“. Korespondenci nasi nadsyłają nam niemal codziennie opisy napadów i kradzieży przez zorganizowane szajki rzezimieszków. Ludność wymienionych miast i okolicy żyje w ciągłej obawie o swoje życie i mienie. Że obawy te są umotywowane, dowodzi sobotni zuchwały napad bandytów na urzędnika kopalni w Sierszy p. Leona Śliwińskiego. W sobotę około godz. 9 rano wyjechał on z Sierszy, aby wypłacić robotników i pensyonatów gwarectwa w kopalni galwanu pod Trzebinią. Na wypłaty zabrał przeszło 6 tys. koron, przeważnie w srebrze i drobnej monecie, które były umieszczone na wózku w specyalnej skrzyni.

Droga prowadziła przez las. Około godziny 10 rano, gdy woźnica skręcił ku Psarom, nagle wypadli z lasu czterej bandyci, zatrzymali konie i wymierzywszy ku jadącym browningi, zażądali wydania pieniędzy. P. Śliwiński wzbraniał się wydać pieniędzy, nie mając jednak przy sobie broni, nie mógł stawić skutecznego oporu.

Jeden z bandytów przyłożył mu browning do głowy, a trzej inni zrewidowali go, zabrali wszystkie klucze, następnie zrzucili go wraz z woźnicą z bryczki i szybko odjechali.

Napadnięci, ochłonąwszy ze strachu, rzucili się za nimi w pogoń, gdy jednak bandyci poczęli strzelać, zaniechali pościgu.

Zawiadomiona o napadzie żandarmerya rozpoczęła szybką pogoń. Koło Dulowej natrafiono na ślad bandytów, którzy porzucili bryczkę i uciekali dalej piechotą. Gotówkę unieśli ze sobą.

Pościg żandarmeryi za bandytami udaremnił przypadek. W chwili kiedy ścigający chcieli przekroczyć tor kolejowy, nadjechał pociąg, wskutek czego pogoń musiała zatrzymać się — natomiast bandyci, znajdujący się po drugiej stronie skorzystali z czasu i zbiegli. Po drodze porzucili około 1600 kroron w drobnej monecie, prawdopodobnie, aby ulżyć sobie ciężaru. Kierunku dalszej ucieczki bandytów nie można było na razie ustalić — pewne ślady wskazują jednak na to, że zbiegli w stronę granicy rosyjskiej i przedostali się na terytoryum powiatu Olkuskiego.

Sposób i taktyka uzbrojonych w brauningi bandytów, dowodzi, że był to nie pierwszy zresztą występ bandytów z Królestwa Polskiego.

Ostatni napad na p. Śliwińskiego powinien raz nareszcie skłonić odpowiednie czynniki do wzmocnienia posterunków żandarmeryi w Trzebini, Chrzanowie i okolicy, narażonej na gościnne występy rzezimieszków z za kordonu.

Skandalicznym wprost jest szczegół, że o napadzie w Trzebini policya krakowska do wieczora w sobotę nie została powiadomiona. Rabusie mogli najspokojniej odjechać w kierunku Krakowa. Niepowiadomienie policyi krakowskiej o dokonanym napadzie wymownie świadczy o sprawności tamtejszej władzy bezpieczeństwa publicznego: brak jej zupełnie oryentacyi w podobnych wypadkach, wobec czego złoczyńcy mieli zapewnioną ucieczkę.

Zawody piłką nożną.

Kraków-Lwów 7:0 (0:0).

Wczorajsze międzymiastowe zawody piłką nożną we Lwowie przyniosły drużynie reprez. krakowskiej świetne zwycięstwo. Reprezentacya krakowska wybrana z dwóch drużyn „Wisły“ i „Cracowii“ (skład, który wymieniliśmy w poprzednim tygodniu pozostał niezmieniony) nie zawiodła. Cała drużyna wykazała zgranie: napad świetną kombinacyę, a pomoc, obrona i bramkarz dużą przytomność i sprawną oryentacyę.

Grę rozpoczął Kraków (niebiescy) na boisku rozmokłem z powodu sobotniego deszczu. Gra toczyła się z krótkiemi przerwami na polu Lwowa (czerwoni). Wynik 0:0 do pauzy zawdzięczają czerwoni sprężystej pomocy i obronie, a niebiescy wielkiej przytomności znakomitego bramkarza (Szuberta), który udaremnił kilka celnych strzałów.

Po pauzie gra toczy się już stale na polu czerwonych. Napad niebieskich, przy świetnej pomocy, pracuje niestrudzenie, wzbudzając w widzach podziw. W 3-ciej minucie robi Wiktor 1 bramkę z rzutu karnego. Obrona czerwonych słabnie i ustępuje wobec wprost nieuchwytnych rzutów niebieskich. W odstępach kilkuminutowych następuje dalsze 6 bramek, a mianowicie: w 7, 11, 28, 30, 32 i 44. Z tych 3 bramki strzelił A. O. (prawy łącznik), a po jednej Kowalski (środek), Przystawski (lewy łącznik), Borowski (lewe skrzydło). Tempo przez cały przeciąg gry było żywe.

Z graczy krakowskich wyróżnili się: A. O Wieruski, Bujak, Synowiec, Stolarski, Traub (pomoc cała świetna). Z lwowskich graczy Kamerer (pomoc) i Rzadki (obrona).

Sędziował bardzo uważnie i sumiennie p. Jacheć z Krakowa. Zawodom przyglądało się około 3.000 widzów. *r.*

Opera i operetka lwowska.

»Madame Butterfly«, opera w 3 aktach Pucciniego.

A zatem sezon operowy rozpoczęty najfatalniejszą dla Krakowa datą, bo wieczorem ostatniego długiego miesiąca maja. Jutro o tej porze, niezliczone rzesze ludzi żyjących z kas publicznych, będą opływać w dostatki, co najmniej przez trzy dni, dziś dostatek jest od dni dwudziestu ośmiu mitem dla nich. A jednak mimo to, szeregi dorożek dążą ku teatrowi, piesze tłumy spieszą, jakby to było za darmo, gdy tymczasem karta przed zamkniętą kasą oznajmia, że teatr wyprzedany. Sala teatralna przedstawia też widok nader miły, bo wszyscy stawili się na czas — albowiem kto kupił bilet, nie zwykł przychodzić późno.

„Madame Butterfly“ poszła na pierwszy ogień, a mało jest nowych oper, któreby tak trwałem a zasłużonem powodzeniem się cieszyły. Bez sztucznie rozpiętych wielkich łuków, bez przerażających ogromem wysiłków orkiestralnych i bez wściekłych „namiejętności“, które się w najnowszej muzyce wyrabia sposobem fabrycznym, muzyka Pucciniego daje przedziwnie trafny wyraz gorącym uczuciom i wielkim wzruszeniom. Nie brak wprawdzie i w tej operze właściwych Pucciniemu szeregów otwartych kwintowych trójdźwięków, gdy chodzi o nadanie sytuacyi bez wyjścia pewnej grozy, nie brak zwrotów powtarzających się, ale całość ma świeżość, szczerość, wiele ciepła i wiele piękności.

Rolę tytułową wykonała artystka tej miary, co p. Korolewicz-Waydowa. Jej piękny, silny szczególnie w górnych sferach głos, wyborne i pełne wdzięku i wyrazistości „mezza voce“, jej szlachetny sposób frazowania, łatwa oryentacya w zadaniach roli, to wszystko przykuło uwagę słuchacza i zmuszało do gorących oklasków. Otoczenie jednak nie zawsze umiało dostroić się do tej wysokości, a szczególnie nieodłączna powiernica Suzuki, w osobie p. Ostrowskiej, która w duecie przy sypaniu kwiatów, była w zupełnej z intonacyą niezgodzie.

Pan Dobosz w roli Pinkertona, wykazał piękny materyał a tym materyałem udaje się artyście nie jedno dobre, a czasem mniej udaje się, co dowodzi, że p. Dobosz jest dopiero na drodze do opanowania głosu i roli. Inne role wypadły rozmaicie, ale należy przyznać, że całość wypadła zupełnie gładko i starannie. Orkiestra gra wszystko, co napisane, ale bez barw i werwy. *Franciszek Bylicki.*

„Sprzedana narzeczona“ i „Noc w Wenecyi“.

„Sprzedana narzeczona.“ Smetany, przedstawiona na wczorajszem popołudn. przedstawieniu przy niezbyt wypełnionej widowni, interesującą była ze względu na debiut młodej śpiewaczki p. Anny Kuncewiczownej, należącej do składu opery lwowskiej dopiero od niedawna.

Młoda śpiewaczka wniosła na scenę urodę, wdzięk młodości i zdrowy jędrny głos o silnem i dość sympatycznem brzmieniu. Głosem tym włada debiutantka śmiało, choć nie zawsze szczęśliwie, szczególniej w regestrze górnym, w którym natężenie dźwięku zatrąca o krzyk. Jakkolwiek partya Marzenki nie jest zbyt wysoką, jest jednak dla głosu p. Kuncewicz nieodpowiednią, wymaga bowiem wysiłków, którym głos śpiewaczki na razie podołać nie może w granicach estetyki, zakreślonej kulturą techniki wokalnej. Dykcya nie przedstawiałaby do życzenia, gdyby nie trudności ze spółgłoskami, *c* i *z*, przechodzącemi w seplenienie. Opera lwowska ma widocznie predylekcye do tego rodzaju wymowy. W swoim czasie przyzwyczajono się do wymowy p. Mulawskiego, którego, jako artystę utalentowanego, polubiano we Lwowie i Krakowie. P. Kuncewiczówna posiada dużo wdzięku i czaru świeżości oraz rzetelny talent, owiany zapałem, a wzmocniony temperamentem, więc i jej tę drobną wadę chętnie zapomnimy, skoro się do niej przyzwyczaimy.

Reszta partyj spoczywała w doświadczonych i uznanych już rękach pań Kasprowiczowej, Sawickiej, oraz pp. Dobosza, Munclingera, Kocourka, Solańskiego, Schmidta i reszty personalu, który przywitaliśmy z niekłamaną radością. — Chóry śpiewały sprawnie, orkiestra zaś trzymała się dzielnie pod energicznem i temperamentu pełnem przewodnictwem p. Wolfsthala.

Wieczorem dano „ad usum“ operetkowiczów krakowskich (którzy jednak nie pokwapili się „in corpore“ do widowni, przyp. reportera) wesołą operetkę Straussa „Noc w Wenecyi“, w

W Krakowie rozegrała w niedzielę zawody „Cracovia“ (drużyna kombinowana) z „Pogonią“ tarnowską. Zawody były dość interesujące i wykazały znaczne wyćwiczenie drużyny tarnowskiej, która śmiało może uchodzić za najsilniejszą drużynę footballową na prowincyi i zmierzyć się może z pierwszemi drużynami Lwowa i Krakowa bez obawy większej przegranej. Wynik 2 : 1 na korzyść „Cracovii“ jest bardzo słabą wygraną drużyny krakowskiej a pięknym rezultatem dla tarnowskiej.

Zawody poprzedził match „Cracovij II“ z „Pogonią“ rez. Przegrała „Cracovia“ 0 : 2.

Co słychać w mieście?

Kraków, 2 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się dn. 2 czerwca o godz. 5 po połud.

Minister kolei zamianował w miejce zmarłego Dra Epsteina, członka krakowskiej Izby handlowej Hermana Wachtla członkiem państwowej Rady kolejowej.

Walne zgromadzenie I Koła T. S. L. odbyło się w piątek pod przew. wiceprezesa p. Wielgusa.

I Koło jest jednem z najruchliwszych wogóle kół T. S. L. Wystarczy przypomnieć, że preliminarz budżetu koła na ten rok wykazuje cyfrę 177.000 koron. Działalność koła obejmuje olbrzymie kręgi, mianowicie Spiż, Śląsk, Morawy, Bośnię i Hercegowinę. I koło postarało się o kinematograf, który stanowić będzie i już nawet stanowi pokaźne źródło dochodów dla koła. Rozwój swój i swojej działalności zawdzięcza I koło T. S. L. niezwykle energicznemu i przedsiębiorczemu swemu prezesowi p. Witołdowi Ostrowskiemu.

Po sprawozdaniu i dyskusyi przystąpiono do wyborów wydziału. Wynik był następujący:

Prezydyum: prezes W. Ostrowski, zast. prez. P. Wielgus, sekr. dr. A. Bielecki, zast. sekr. M. Kobzdaj, skarbnik inż. Kostecki, zast. skarbnika T. Siedlecki; Członkowie wydziału: K. Haraschin, dr. Iskrzycki, L. Jachymiak, H. Kopytkiewicz, J. Knapiński, J. Kostecka, F. Kostecki, St. Krzaczyński, J. Krzyżanowski, J. Magiera, Ant. Mikulski, R. Orszulski, dr. K. Ostrowski, J. Parczyński, M. Peszkowska, ks. J. Piechnik, E. Piechnik, T. Piotrowski, J. Pryziński, R. Reiner, K. Rykała, L. Rzewuski, E. Uderski, Fr. Ulkowski, dr. Wł. Wasung, A. Zaleski inż. St. G. Zeleński, dr. Gryziecki; Komisya rewizyjna: Kl. Dębicki, inż. K. Dutczyński, M. Konopiński, J. Maurizio, inż. K. Rolle.

Z tych wyborów weszło do zarzadu 11 nowych członków, w tem dwie panie — po raz pierwszy ze względu na wzmożone wydatki uchwalono podnieść kwotę wkładki członka zwyczajnego z 2 koron rocznie na 3 korony.

---

ktorej zbierała oklaski, mimo niedyspozycyi, p. Miłowska, dzieląc się z niemi po koleżeńsku z p. Sobolowną, Markowską, Ostrowską, Małecką, Lortensówną, oraz panami Kuligowskim, Zarembą, Zbuckim, Kalinowskim, Millerem itd.

Balet zarówno w „Sprzedanej narzeczonej“, jak niemniej w „Nocy weneckiej“ zyskał rzęsiste brawa. Operetkę prowadził wprawną dłonią p. Lehrer. *St. Bursa.*

* * *

Dyrekcya zawiadamia: P. Korolewicz-Waydowa, znakomita artystka, wystąpi, drugi raz gościnnie dziś w poniedziałek w operze Pucciniego „Tosca“ w tytułowej partyi, w której jest pod każdym względem niezrównaną. Cavaradosiego wykona p. Dobosz, Scarpiem będzie p. Okoński. Dyryguje kapelmistrz Br. Wolfsthal.

Jutro we wtorek po raz pierwszy w bieżącym sezonie nadzwyczaj zabawna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ z Heleną Miłowską w roli tytułowej, oraz panią Kasprowiczową, Markowską, pp. Zaremba, Solnickim, Kuligowskim, Tatrzańskim, Karasińskim, Zbuckim i Kalinowskim.

W środę daną będzie nowa, nieznana w Krakowie operetka „Kuglarz“ z muzyką Masseneta i w jak najstaranniejszej obsadzie. Partyę tytułową odtworzy p. Dobosz. Następne przedstawienia „Kuglarza“ w piątek i w niedzielę.

We czwartek po raz pierwszy w tym sezonie wesoła operetka „Wróg kobiet“ z p. Kuligowskim w roli tytułowej. W II. akcie słynna pieśń na huśtawkach. Dyryguje kapelmistrz Józef Lehrer.

Oświadczenie. Między p. r. Jarrą, właścicielem znanej firmy a redakcyą „Nowin“ powstały nieporozumienia, wynikłe z fałszywych informacyj. Nieporozumienia te zostały w drodze polubownej załatwione.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbędzie się we czwartek d. 5 bm. o godz. 6 wieczorem.

Konfiskaty. Prokuratorya krakowska skónfiskowała ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego“.

W Warszawie uległy w sobotę konfiskacie wszystkie codzienne pisma za mowę posła Łempickiego w Dumie, streszczenie której podamy w jutrzejszym numerze.

Komisya wodociągowa odbyła w sobotę posiedzenie pod przew. prez. Leo. Między innemi uchwalono przyznać ulgi taryfowe dla większych przedsiębiorstw.

Srebrny damski zegarek (dwukopertowy), znaleziony na plantach koło bramy Floryańskiej, do odebrania w Administracyi „Nowin“.

Zbrodnia w Łobzowie. Śledztwo policyjne w sprawie zbrodni na Łobzowie zostało już ukończone. Dziś rano odstawieni zostali do sądu wszyscy aresztowani pod zarzutem zbrodni, mianowicie Miszczyńscy, Czubaci i Frasikowie, razem 7 osób. Według rezultatów śledztwa, zbrodnię popełnili Frasikowie. Żaden z aresztowanych do winy się nie przyznał.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Kopernicki, znany dziennikarz, długoletni współredaktor „Czasu“, oraz redaktor „Roli“, organizator klubu sportowego „Cracovia“, zmarł w sobotę w Abbazyi, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w Krakowie.

„Kuryer lwowski“, organ galicyjskiej frondy ludowej nabyty został, jak krążą we Lwowie wieść, od dotychchczasowego właściciela p. Bolesława Wysłoucha przez konsorcyum wydawnicze, którego głównym finansistą jest minister galicyjski Długosz, a na którego czele stoi pos. Stapiński.

Zbyszko Cyganiewicz daje o sobie znać światu. Donoszą nam z Wiednia, że Zbyszko Cyganiewicz podczas występu w Montreal (Kanada) spadł ze sceny na widownię i stracił przytomność. Lekarze stwierdzili silne obrażenie czaszki i obawiają się o jego życie.

Źródło wiedeńskie zaznacza zarazem jednak, iż wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Wiadomości o „wypadkach“ Cyganiewicza pojawiają się w celach reklamy regularnie ilekroć atleta ten produkuje się gdzieś daleko za granicą. Takie wieści zwracają *managerom* uwagę na miejsce pobytu atlety w danej chwili i nie pozwalają zapominać o nazwisku zapaśnika. I obecnie opinia publiczna nie potrzebuje się niepokoić nowym „wypadkiem“.

Ronikieryada. Z Warszawy donoszą: Konsylium lekarskie, które zebrało się na żądanie samego Ronikiera, stwierdziło, że stan zdrowia jego jest tak zły, że gdyby miał dalej pozostać w celi więziennej, to wkrótce musi nastąpić śmierć.

Morderca śp. Węglińskiego, kryminalista Dziúkowski został skazany przez sąd wojenny w Warszawie na **karę śmierci.**

Telegramy „Nowin“.

Chmury na Bałkanach.

Zofia. (Tel. wł.) Prezydenci ministrów: Venizelos, Geszow i Danew, jako twórcy Związku bałkańskiego oświadczyli, iż w razie wybuchu wojny na Bałkanach podadzą się do dymisyi. Z kół jednak poinformowanych donoszą, iż zatarg serbsko-bułgarski załatwiony zostanie w drodze pokojowej.

Zjazd bałkańskich prezydentów ministrów.

Sofia. Ajencya bułgarska donosi: Pasicz i Geszow mają dziś w Carybrodzie konferencyę dla wymiany zapatrywań o sytuacyi. Zgodzili się już w zasadzie na to, aby prezydenci gabinetowi czterech państw bałkańskich zjechali się i starali się osiągnąć wzajemne porozumienie w kwestych spornych.

Przeciw Serbii.

Sofia. (B. K.). Półurzędowy *„Mir“* pisze: Po expose Pasicza Geszow chciał zjazd odwołać lecz rząd uchwalił ostatecznie tę ofiarę ponieść. Jeżeli w Serbii nie nastąpi zwrot polityczny, to musi to bezwarunkowo stać się w Bułgaryi. Rząd przygotowany jest na każdą ewentualność. Serbia nie może liczyć na żadne ustępstwa.

Sofia. (B. K.). Na wczorajszem wiecu studentów uchwalono porządek dzienny oświadczający się przeciw dalszemu trwaniu sojuszu bałkańskiego. Przemawiali profesor Damaiłow, poeta Wazow i kilku studentów.

Zgoda Bułgaryi i Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dziennik „Ikdam“ donosi, że Bułgarya i Turcya podpisały osobny traktat pokojowy. Bułgarya na mocy tego traktatu wycofuje swe wojska poza linię Enos-Midia. Wszystkie dawne traktaty zawarte między temi państwami uzyskują swą dawną moc.

Rumunia a zatarg na Bałkanach.

Belgrad. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych przewidują, iż Rumunia na wypadek wojny na Bałkanach weźmie w niej czynny udział i stanie po stronie Bułgaryi z powodu nienawiści swej do Grecyi.

Walki grecko-bułgarskie.

Paryż. Tel. wł.). Z Salonik donoszą że koło miejscowości Eleckron przyszło do nowych walk między żołnierzami bułgarskimi a tureckimi w dniu 31 z. m. Oddział bułgarski pod ochroną białej flagi przedostał się na most, oddzielający dwa wojska. Grecy zoryentowali się, iż jest to zasadzka i zmusili Bułgarów do cofnięcia.

Uratowana z płomieni przez psa.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

W miejscowości Mayrhof koło Pasawy wybuchł w trzech zabudowaniach pożar od pioruna. W jednym z domów leżała chora kobieta, która nie mogła się wyratować. Pokój, w którym leżała chora, już był wypełniony dymem, płomienie już zaczęły błyskać, śmierć okropna biednej kobiecie zaglądała w oczy, gdy naraz do pokoju wpadł pies i wyciągnął chorą na pole. Poczciwe zwierzę nie opuściło chorej, aż ta znalazła się w zupełnie bezpiecznem miejscu.

Nowy sposób leczenia raka.

Profesorowie Bumm z Berlina, Krönig z Fryburgu i Doederlein z Monachium przedłożyli na kongresie ginekologów sprawozdanie o świetnych wręcz rezultatach kuracyi raka przez mesothorium, a więc w sposób leczniczy z wykluczeniem wszelkiej operacyi. Według tego sprawozdania uzdrowienie następuje po kilku tygodniach. Tkanka raka znika zupełnie. Potrzeba jednak wielkich ilości mesothorium, która dochodzi aż do 800 miligramów. Nie jest jeszcze stwierdzone, czy uleczenie jest trwałe. Na razie mesothorium prawie nie można dostać, za miligram żądają 150 marek.

Z Wiednia donoszą, że onegdaj pod przewodnictwem kilku posłów udali się profesorowie uniwer. Riedl i Wertheim do prezydenta ministrów i ministra oświaty w sprawie doświadczeń z nowym środkiem przy leczeniu raka. Profesorowie wręczyli ministrom memoryał, w którym wykazują, że mesothorium uzyskać można z pewnych minerałów. Mesothorium zawiera w sobie 24 prc. radu.

Tem lepszy zatem skutek dałoby się osiągnąć przy leczeniu czystym radem, który znajduje się tylko w Austryi. Profesorowie proszą więc rząd, aby odstąpił odpowiednią ilość radu dla klinik wiedeńskich, celem poczynienia doświadczeń, gdyż, zdaniem uczonych, odkrycie leczenia raka za pomocą promieni mesothorium może mieć epokowe znaczenie, podobnie jak odkrycie antyseptyki. Ministrowie przedłożyli wspomniany memoryał na sobotniem posiedzeniu Rady ministrów.

Aparat do głosowania w parlamencie.

W parlamencie wiedeńskich zostanie w najbliższym czasie wprowadzoną oryginalna nowość, mianowicie aparat do głosowania. Na razie kancelarya parlamentarna postanowiła wypróbować taki aparat. Cel tej innowacyi jest jasny. Głosowania, zwłaszcza imienne, wymagają zawsze bardzo dużo czasu, który możnaby zużyć na obrady, aparat ten więc zaoszczędzi panom posłom czasu, bo skróci ogromnie trwanie głosowania.

Urządzenie tego aparatu jest następujące:

W sali posiedzeń Izby posłów, na pulcie każdego posła, tuż obok tabliczki z jego nazwiskiem umieszczone są dwa guziki. Na jednym znajduje się napis „za“ na drugim „przeciw“. Guziki te połączone są elektrycznym prądem z długą tablicą, umieszczoną na tylnej ścianie sali, a składająca się z 516 tafelek szklanych, opatrzonych liczbami od 1 do 516, odpowiednio do liczby posłów. Liczby te są niewidzialne, tylko podczas głosowania. Poseł, który głosuje „za“ pociska guzik z napisem „za“, wskutek czego na owej tablicy ukazuje się numer biały; jeżeli głosuje „przeciw“ pociska guzik z napisem „przeciw“, a wówczas numer jego zjawia się na tablicy oświetlony czerwono. W ten sposób każdy poseł może odrazu kontrolować swój głos. Liczby posłów nieobecnych w sali pozostają ciemne. Równocześnie z odbywaniem się głosowania, specyalny aparat liczy oddane głosy „za“ i „przeciw“ tak, że po głosowaniu na ścianie naprzeciw fotelu prezydenta zjawia się odrazu rezultat głosowania, naprzykład 217 „za“ 180 „przeciw“. Przy głosowaniu imiennem aparat automatycznie zapisuje nazwiska głosujących. Jeżeli głosowanie ma być tajne, to tablicę się przesłania tak, że posłowie nie mogą widzieć, który jak głosował, a tylko aparat do liczenia podaje sumę „za“ i „przeciw“ głosów. Przesłonięcie tablicy odbywa się zapomocą elektrycznego przyrządu, który jest umieszczony na pulcie prezydenta.

Aparat ten może istotnie dużo czasu oszczędzić szanownym przedstawicielom ludu. Imienne głosowanie trwa obecnie najmniej trzy kwadranse, podczas gdy zapomocą tego aparatu trwałoby 3 do 4 minut. Pomyłki i przeoczenia, które przy konstatowaniu stosunku głosów dość często się zdarzają i doprowadzają nieraz do nieporozumień między stronnictwami, byłyby w tym wypadku wykluczone. Projekt tego aparatu wyszedł od dyrektora archiwum parlamentarnego dra Karola Neissera.

Popisy muzyczne urządza Instytut muz. dnia 4-go, 5-go i 6-go czerwca w sali Starego teatru. Program pierwszego popisu (4-go b. m.) obejmuje wyłącznie utwory solowe, program drugiego utwory kameralne. Utworom, zawartym w programie trzeciego popisu towarzyszyć będzie orkiestra 1 p. p. pod bat. kapelmistrza. W trzecim popisie, którego dochód przeznaczył Instytut w całości na cel dobroczynny, produkować się będą klasy gimnastyki rytmicznej. Popis zamyka 6 miesięczny kurs gimnastyki rytmicznej.

Egzamin państwowy ze śpiewu złożył przed lwowską komisyą egzaminacyjną p. Władysław Koterbski nauczyciel przy szkole ludowej w Trzebini. P. Koterbskiego przygotowywał do egzaminu prof. St. Bursa zaszczytnie znany artysta śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu w Krakowie.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

NADESŁANE.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W poniedziałek 2 czerwca 1913 r.

TOSCA

opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i Giacosy, muzyka G. Pucciniego.

OSOBY:

Flora Tosca, śpiew.	Korolew.-Waydowa
Mario Cavaradossi malarz	Dobosz
Baron Scarpia, naczelnik policyi	Okoński
Cezar Angelotti, konsul	Jeliński
Zakrystyan	Paszkowski
Spoletta, agent polic.	Karasiński
Sciarone, żandarm	Fedyczkowski
Dozorca więzienia	Schmidt
Pasterz	Ostrowska
Sędzia	Fried.
Robert, kat	Wołczyński.
Pisarz	Krysztow.
Sierżant	Jasiński.

Reżyser: Adam Okoński

Kapelmistrz: Bronisław Wolfsthal.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI

Poniedziałek:
„Tosca“ opera w 3 aktach. Puccinie-go. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Wtorek:
„Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Gilberta.

Sroda:
„Kuglarz“, opera w 3 aktach J. Massenneta.

Czwartek:
„Wróg kobiet“, operetka w 3 akt. Eyslera.

Piątek;
„Kuglarz“, opera w 3 aktach J. Massoneta.

Sobota:
„Hrabia Luksenburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela: popołudniu
„Manewry jesienue“, operetka w 3 aktach Jmre Kalmana.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

„Rozumne małżeństwo“. „Stalowa koperta“. „Nr. 75 i 76“. i t. d.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½ popoł. do 11 wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Program od soboty 31 maja do piątkn 6 czerwca b. r. włącznie.

„Pierwszy pojedynek Polidora“, doskonały obrazek komiczny. **„NIEWOLNICY ZŁOTA“**, dramat preryi, w roli Heleny występuje słynna artystka Berta Dagmar. Kobieta wśród wężów. **„Piękności architektury w środkowej Azyi“**, zdjęcia z natury. **„Troski bez końca“**, bardzo zabawna humoreska. **„ROZŁĄKA ZE SZCZĘSCIEM“**, dramat w 3 aktach. W głównej roli znana artystka Zuzanna Grandais. **„Najnowszy przegląd tygodniowy Gaumonta Nr. 21“.**

Początek przedstawień o g. 4½, w niedzielę i święta o g. 2½.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Potęga uczucia“, dramat amerykański. „Walka o byt“, dramat z życia. „W lunatycznym śnie“ stud. psychicz.

„KINO-NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.

Trzy dramaty w jednym programie!

Program od piątku 30 maja do czwartku 5 czerwca włącznie:

„Córeczka pastora“, wspaniały dramat z Henny Porten w głównej roli. **„Skarby księcia rosyjskiego Skałłona“**, dramat w 2 aktach, grany przez najznakomitszych rosyjskich artystów w okolicach Moskwy. **„Moje dziecko“**, dramat rodzinny. — Nadto **„Preszburg się pali“**, oryginalne, zdjęcie płonącego miasta z przed tygodnia. **„Panorama wyspy Arden“**, oraz **„Rudolfi apaszem“**, obraz komiczny. **Codziennie o g. 9-tej wieczór nadzwyczajne przedstawienie**, oprócz całego programu znakomita farsa **„Dama od Maksyma“**. grana przez najlepszych artystów komedyi francuskiej.

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

7 (Ciąg dalszy).

— W końcu prefekt oświadczył mi: Zanim upłynie doba, muszę wiedzieć kto zamordował tych trzech ludzi i dlaczego ich zamordował. Ta cała tajemnica musi być wyjaśniona. Przecież można znaleźć na to sposoby. Jeśli pańscy agenci zechcą dołożyć nieco starań, to nie podobne jest, żeby nie wykryli zbrodniarza, czy zbrodniarzy. Sprawa tembardziej jest pilna, że szereg zbrodni nie zdaje się być wyczerpany. Odpowiedziałem prefektowi: Zajmę się jak najgorliwiej tą sprawą. Nie spuszczałem jej i teraz z oka,ale niestety nie udało mi się znaleźć żadnych śladów.

— Liczę zatem na pana—zakończył prefekt.

— A teraz co czynić? — zapytał dyrektor Justa. Powiedz mi pan. Wyświadczyłeś mi pan tyle usług, może więc i tu pomożesz. Czy masz myśl jaką? Ja nie mam żadnej i gubię się w przypuszczeniach. Dlaczego zamordowano tych ludzi, skąd się wzięły te karty przy nich? Wysłałem najlepszych moich agentów, ale nie zdołali nic wykryć.

— Ja — rzekł Just — rozpocząłem od zebrania informacyj o zamordowanych. Mówiłem z trzema wdowami. To na razie nie wiele mi przyniosło, lecz może zdoła mnie wprowadzić na właściwą drogę. Zaniosłem też pewne ogłoszenie do dziennika, które ukaże się jutro.

— Jakie ogłoszenie?

— Wzywające tę osobę, która posiada króla pikowego, aby zgłosiła się do mnie.

— Króla pikowego?

— Naturalnie. Ta osoba, która go posiada, zdaje się być jeszcze przy życiu.

— Mniema pan zatem, że taki król pikowy istnieje?

— Jestem o tem święcie przekonany. Zresztą nie pozostawało mi nic innego do zrobienia. Jeśli ogłoszenie przyniesie rezultat, to mogę dojść do sedna całej sprawy.

— Nieprawdaż, będziesz mnie pan informował o wszystkiem, co się stanie?

— Przyrzekam to panu.

— Oby ci się powiodło! Co do mnie to tracę już najzupełniej głowę. Czy zobaczymy się wkrótce?

— Prawdopodobnie.

– Daj mi pan znać, skoro tylko zobaczysz się z owym królem pikowym, jeśli on wogóle istnieje. A teraz do widzenia!

Po wyjściu dyrektora Just nie opuścił już swego pomieszkania. Udał się wcześnie na spoczynek, przeczuwając, że nazajutrz będzie miał wiele pracy, jeśli ogłoszenie zamieszczone w dzienniku odniesie skutek.

Nazajutrz, o godzinie ósmej, gdy Just się tylko obudził i nie miał nawet czasu przejrzeć dzienników, wszedł służący i oznajmił mu, że jakiś lokaj w liberyi przyniósł list, lecz ma polecenie doręczyć go do własnych rąk Justa.

— Niech wejdzie, rzekł Just.

Za chwilę wszedł służący i oddał list Justowi, mówiąc że pan jego kazał mu ten list doręczyć do własnych rąk Justa.

Just wziął list do ręki, rozerwał kopertę i czytał: „Książę de Ribe, posiadacz króla pikowego prosi, aby pan zechciał przybyć bezwłocznie do niego, do pałacu przy ulicy Bourgogne, gdyż sam wychodzić nie może".

Just pohamował radość, jaką mu ten list sprawił i rzekł do lokaja:

— Proszę powiedzieć księciu, że za półgodziny będę u niego.

Lokaj ukłonił się i odszedł.

— Idzie dobrze — wykrzyknął Just i począł się szybko ubierać. W dziesięć minut później był już na ulicy, wskoczył do automobilu i kazał się zawieść na ulicę de Bourgogne.

IV.

Pałac księcia de Ribe był to duży gmach monumentalny. Justa, gdy wszedł do pałacu, prowadzono przez szereg pustych pokoi i na pół ciemnych korytarzy, aż do oddalonego pokoju, którego okna wychodziły na ogród, pełen pięknych, starych drzew.

Just wszedłszy do tego pokoju, ujrzał nędznego przy biurku mężczyznę, który zdawał się być małego wzrostu, bardzo blady; miał czarną czapeczkę na głowie. Z pod tej czapeczki widać było włosy widocznie poczernione. Również broda była poczerniona. Był to książę do Ribe.

C. d. n.

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska w Krakowie przystępuje w roku bieżącym do powiększenia swej Centrali i niniejszem rozpisuje licytacyę na odnośne dostawy. Oferty mają obejmować: Wykonanie, dostawę na miejsce budowy, montaż i uruchomienie:

- 2-ej turbiny parowej
- 1-ch kotłów z wentylatorami ssącymi
- rurociągów oraz pomp zasilających
- 1-go turbogeneratora
- rozdzielnicy
- konstrukcyi żelaznych i dźwigu mostowego.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany otrzymać można za opłatą K 10·— w biurze Elektrowni miejskiej.

Do oferty dołączyć należy kwit na wadyum w wysokości 5% od sumy ofertowej złożone w głównej kasie miejskiej (Magistrat).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 lipca b. r. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 28 maja 1913.

560 Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.